

Wierna i dzielna Rodelinda

Rodelinda, reż. Andrzej Klimczak, Polska Opera Królewska

 Małgorzata Komorowska 

aA aA aA



"Rodelinda", fot. materiały organizatora

Polska Opera Królewska sięgnęła po dzieło włoskie tytana baroku, Jerzego Fryderyka Händla: *Rodelindę*. Zaliczana do najlepszych jego oper, pozostawała u nas właściwie nieznana. Pojawiła się przelotnie w Instytucie Opery warszawskiej Akademii Teatralnej w 2015 roku, dana pod opieką nieodżałowanego Ryszarda Peryta, później twórcy Polskiej Opery Królewskiej, jako reżyserski spektakl dyplomowy Tomasza Cyza. W tamtej premierze uczestniczył Krzysztof Garstka ze swym zespołem Gradus ad Parnassum, obecny kierownik muzyczny przedstawienia POK z orkiestrą Capella Regia Polona. Znał już tę partyturę, co dało się słyszeć od pierwszych elektryzujących taktów uwertury. A od razu trzeba nadmienić, że zespołom muzyki dawnej (śladowa wibracja, krótsze smyczki) niełatwo osiągnąć gesty i nasyczone brzmienie. Tutaj w pełni to się udało. Garstka zresztą powiększył skład Capelli o muzyków wyspecjalizowanych w grze na historycznych dętach. Nie zawiedli. Wciąż docierały do uszu hojnie rozsiewane przez Händla muzyczne cuda, wiążące głosy ludzi i instrumentów. Kiedy królowa Rodelinda oplakiwała męża (rzekomo nieżyjącego), jej sopran chwilami drżał, powtarzał to drżenie flet altowy i nieodparte wzruszenie chwyciło za gardło. Kiedy kontratenor owego męża, Bertarido, poruszał lamentem świat, echem odpowiadały mu: strumień (skrzypce), grot (fagot) i góra (flety), zaś bojowy zapal wyrażał przy wtórze szalejącego w biegnikach oboju; i narastał podziw dla wyobraźni dźwiękowej Händla. Pozostała czwórka bohaterów też została wyposażona w arie – arie smutku, gniewu, zemsty, rozpacz, marzeń, miłości. Razem składały się na katalog afektów wypełniających opery baroku.

Opiekę artystyczną nad przedstawieniem powierzono Oldze Pasiecznik (w obsadzie premierowej była Rodelindą). Sama stworzyła wiele kreacji w takim repertuarze, udziela konsultacji. Wyrównany poziom wokalny całości przypisać zatem można jej pracy. Głosy solistów nie słabły w ekspresji ani wolumenie, przechodząc od kantyleny w karkołomne händlowskie melizmaty i z powrotem. Jak zwykle swobodą śpiewu i muzykalnością podbiła widownię Kacper Szelążek (Bertarido). Jego sceniczna siostra, Eduige znalazła szlachetną w stylu odtwórczynię w mezzosopranistce Joannie Talarkiewicz. Kontratenor Rafał Tomkiewicz (Unulfo) dowiódł, że wciąż wzbogaca swe teatralne doświadczenia. Bas Jarosław Kitala (Garibaldo), w jaskrawoczerwonej szacie i rudej peruce nieco przesadzał w odmalowaniu jednoznacznie czarnego charakteru. Z trudnego zadania doskonale wywiązał się obiecujący tenor Rafał Żurek (Grimoaldo); wedle kompozytorskich dyspozycji śpiewać tu musiał zmienną techniką, dźwięcznie i ruchliwie, i przede wszystkim wcale nie tenorową, lecz barytonową barwą. I rzeczywiście tak śpiewał! – nie tracąc aktorskiej wyrazistości.

Gromadę operowych kobiet Händla tworzą królowe i czarodziejki. Przez nasz portal przemknęły nie tak dawno (w moich tekstach) Alcina, Agrypina, Galatea. Rodelinda też jest królową. Ewa Leszczyńska przyjęła więc słusznie hieratyczną postawę, dzielnie przeciwstawiała się intrygom. Dramatyzm postaci swym sopranem i grą mocniej podkreślała w aktach I i III, choć w końcu aktu II. jej duet z Szelążkiem (jedyń w utworze) był prawdziwie poruszający. Zawarta w libretcie bezwzględna walka o władzę rodziła nieustanne sytuacyjne napięcia. Widomym ich obrazem było wzajemne bohaterów ciskanie na podłogę sceny czy przesuwanie się potężnych kolumn, co znaczyło zmiany miejsc akcji. W centrum stawał tron, krzyże królewskiej nekropolii, zwisały zasłony książęcych komnat. Ruch utrudniały niekiedy treny długich (pięknych!) sukien i szale (plątały się artystom pod nogami).

Reżyseria była... niewidoczna, czyli nie przeszkadzała w śpiewie. A reżyserował debiutant w tej dziedzinie, Andrzej Klimczak, obecny dyrektor Polskiej Opery Królewskiej i sam doświadczony solista. Postępował w ślad za fabułą. Razem ze scenografką (Marlena Skoneczko) i muzykami orkiestry wytworzył podniosły nastrój, godny wielkiego Händla i jego opery o wiernej i dzielnej Rodelindzie.

29-04-2020

Polska Opera Królewska
Georg Friedrich Händel
Rodelinda
libretto: Nicola Francesco Haym
kierownictwo muzyczne, dyrygent: Krzysztof Garstka
reżyseria: Andrzej Klimczak
scenografia: Marlena Skoneczko
opieka artystyczna: Olga Pasiecznik
ruch sceniczny: Jacek Tyski
reżyseria światel: Karolina Gębska
projekcje: Marek Zamojski
obsada: Ewa Leszczyńska, Sylwia Olszyńska, Olga Pasiecznik, Kacper Szelążek, Rafał Tomkiewicz, Sylwester Smulczyński, Rafał Żurek, Natalia Kukhar, Joanna Talkarkiewicz, Małgorzata Bartkowska, Magdalena Pluta, Artur Janda, Jan Czajka, Jarosław Kitala, Paweł Michalczuk, Franciszek Kaczorowski, Sławomir Jurczak, Paweł Lipowski, Mikołaj Zgódko
Capella Regia Polona
premiera: 06. 07. 03. 2020

JACEK TYSKI

ANDRZEJ KLIMCZAK

KRZYSZTOF GARSTKA

MARLENA SKONECZKO

WARSZAWA

POLSKA OPERA KRÓLEWSKA

Rodelinda, reż. Andrzej Klimczak, Polska Opera Królewska



Fot: Materiały organizatora



Oglądasz zdjęcie 1 z 5

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dołącz

☐ Nie jestem robotem


reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

Przeczytaj

- Świat
- Nadesłane
- Książki
- Varia
- Felietony
- Historia teatru
- Ludzie
- Rozmowy
- Opinie
- Recenzje

Inne

- Biblioteka
- Redakcja
- Patronaty
- Współpraca
- Szkoła
- Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

-  Facebook